Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 4 KWIETNIA. № 24 ROK 1849.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
MIKOŁAJA I-go
Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego
&c. &c. &c.
Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

Na przedstawienie Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, że zbiory cykorji krajowéj w r. z. chybiły, że z tego powodu tutejsze fabryki pozbawione są możności zaopatrzenia się w miejscu w potrzebny im materjał surowy, Rada Administracyjna postanowiła i stanowi.

Art. 1. Od daty niniejszego postanowienia do d. 19 września (1 października) 1849 roku, czyli do przyszłych zbiorów jesiennych wolno będzie sprowadzać z zagranicy na potrzebę fabryk krajowych cykorję surową w korzonkach, za opłatą cła wchodowego po 60 kop. srebr. od centnara.

Art. 2. Wykonanie tego postanowienia Rada Administracyjna Kommissjom Rządowym Spraw Wewnętrznych, oraz Przychodów i Skarbu poleca.

w Warszawie, dnia $^{15}/_{27}$ marca 1849 roku.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek (podpisano) *Książe Warszawski.*

Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Senator Radca Tajny (podpisano) *A. Storożenko.*

Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu, (podpisano) *T. Le Brun.*

WAŻNE SPOSTRZEŻENIA PRAKTYCZNEGO GOSPODARZA.

(z Tygodnika Rol. Przem.) Lwow.

Na polu oziminą zasianém i grubo śniegiem pokrytém został w r. 1845 przez częsty tamtędy przechód i inne przypadkowe przyczyny, tak mocno udeptany śnieg, że się twarda śnieżna utworzyła skorupa. Początkowo niepokoiło to opowiadającego rolnika,—sądził bowiem, że zasiew musiał wiele przez to ucierpieć,—ale niepomału się zdziwił,—gdy spostrzegł zaraz z wiosny, że właśnie na tych miejscach, gdzie śnieg udeptano, odznaczał się zasiew, najbujniejszą i najciemniejszą roślinnością. I żniwo było z tych udeptanych miejsc znacznie obfitsze. Co wypadek tutaj zdarzył—próbował wspomniony gospodarz rolnik z umysłu naśladować, i w tym celu kazał lekko zwałkować śniegiem okrytą rolę, przez co śnieżna pokrywa dość mocno do zasiewu przylegała;—pomyślne wypadki, które pierwszego roku na małą zaimprowizowały się skalę, nastąpiły drugiego roku na większą miarę,—a zboże było tak bujne, i tak dobrze zrodziło, jak gdyby silnie pognojone zostało. Ztąd wniosek, że, gdyby ta metoda powszechną się stała,—możnaby ciągle na pomyślne rachować wypadki. Przyczynę lepszego ztąd urodzaju widzi rzeczony gospodarz, w téj okoliczności,—że 1. przez mocne przyleganie śnieżnéj pokrywy, więcéj dla zasiewu tworzy się cieplika,—2. że wtedy wilgoć zimowa przy zejściu (puszczaniu) śniegu więcéj wsiąka w ziemię i w niéj dłużéj pozostaje;—dla tego téż na wiosnę—gdy atmosferyczne powietrze, (a tutaj mianowicie kwasoród i kwas węglowy) działa swym wpływem na rolę, rozpuszczają się zawarte weń użyźniające składowe części snadniéj, w skutek pomnożonéj wilgoci, i łatwiéj obracają się na pokarm dla roślin.

Nam się zdaje, że cieplik nie dopiero wtedy się tworzy,—jak sądzi wspomniony gospodarz, ale, że prędzéj przyjąć należy, iż śnieg, jako zły przewodnik cieplika w gruncie zawarty—niedozwala się ulotnianiu jego, a tym sposobem zrównanie się wewnętrznéj temperatury z zewnętrzną staje się niemożebne;—późniéj atoli sama roślina, w skutek rozwijania się ziarna (kiełkowania) tworzy sobie potrzebne ciepło, które również pokrywą śnieżną ubezpieczone, nie tak snadno się ulatnia.

Przekonani jesteśmy naprzód o ważności tego spostrzeżenia, i dla tego polecamy go uwadze gospodarzy, z tym z naszéj strony dodatkiem: że spostrzeżenie to, szczególnie ważne jest dla okolic (gleb) piaszczystych i suchych, gdzie na zatrzymaniu wilgoci zimowéj—wiosennéj wegetacji roślin potrzebnéj, -najwięcéj zawisło.

J. Ż.

CO JEST RACYONALNE GOSPODARSTWO?

Nie idzie tu jedynie o definicję, ale o rzecz samą w praktycznym rozbiorze; mówimy często „*racyonalne gospodarstwo, racyonalny gospodarz*;“ tém chcemy powiedzieć rozsądne, bo *ratio* po łacinie jest rozsądek. Celem takiego gospodarstwa jest nie tylko kapitały w niém będące pomnożyć, ale z nich przez czysty dochód najwyższe uzyskać korzyści.

Pomnożyć kapitały w gospodarstwie, jest to uczynić ziemię przez stosowne sprawienie żyźniejszą, mogącą wydać większe plony. Pomnożyć kapitał w łąkach, jest to przez dobrą ich uprawę pomnożyć sprzęt siana, które jest środkiem do pomnożenia kapitału w inwentarzu roboczym i użytkowym. Pomnożyć kapitał w lesie, w stawach, pasiece w sadach, gdy przez naukowe i systematyczne gospodarstwo pomnoży się w lesie materjał budowniczy, powiększy się w stawach ilość grubych ryb—miodu, wosku i owoców na przedaż.

Do osiągnienia tych celów potrzebny jest jeszcze inny kapitał, to jest: kapitał obrotowy, czyli gotówka, którą opędza się dzienne potrzeby gospodarskie. Kapitał ten, jest nerwem gospodarstwa, jedyną dźwignią do wykonania powziętych zamiarów: jest to, że tak powiemy, iskra elektryczna dająca gospodarstwu życie. Kapitał ten w ręku rachunkowego i umiejętnego gospodarza może inne kapitały w gospodarstwie spoczywające pomnożyć, tak w niezręcznych zkąd innąd dobrze obmyślane zamysły, przez bojaźliwą skrupulatność lubzbyteczną bojaźń może bezużytecznie minąć się. Na tém zależy do-

bre użycie obrotowego kapitału, aby nawet szczodrze użyty jeżeli nie z lichwą, to przynajmniéj z grubym procentem do rąk się wrócił.

Do takich nakładów należy, np. polepszenie lub założenie nowych łąk; rzadko bowiem które gospodarstwo ma ich tyle, ile potrzeba, a jeszcze rzadziéj, aby dobre wydawały siano. Nim się jednak do tego ulepszenia przystąpi, należy podług nieurodzajnego na trawy roku obliczyć, ile łąka ta wydać może siana i do téj ilości zastosować liczbę, na folwarku trzymać się mającego inwentarza. W obliczeniu tém przyjmuje się na jedną sztukę grubego bydła 15 do 20 funtów, a dla owcy 2 funty siana dziennie, przez 200 dni. Nakład na poprawienie, założenie lub zalewanie łąk, po trzech latach z procentem przez powiększony zbiór paszy i większy pożytek z inwentarza wrócić się musi. Z tego jednego nakładu pomnożą się kapitały w łąkach, w inwentarzu, a przez nawóz w gruntach ornych. Za pomnożeniem sprzętu siana, pomnożyć można stopniowo liczbę inwentarza—z pomnożeniem inwentarza uzyskuje się więcéj nawozu, a im go się więcéj użyć można, pola tém obfitsze wydawać będą plony. W zamiarach takich prowadzonego spodarstwo, surogaty siano mające zastąpić, są tylko szczeblem narzuconym przez konieczność, po którym z większą trudnością dochodzi się do celu.

Zapewniwszy sobie dostatek paszy, należy obrócić uwagę na nawóz. W obfitym i dobrym nawozie ukryty jest klucz do rozwiązania wszelkich kwestyj gospodarskich. Obfitość jego jeszcze nie wszystko stanowi—potrzeba, żeby był użyźniający, to jest: od momentu, gdy na gnojnik zostanie wyrzucony, tak od wpływów powietrza i deszczu ochroniony, aby użyźniające lotne cząstki w nim pozostały. Celu tego dopnie się, gdy gnojnik należycie zostanie urządzony; gnój równo, ani zbyt grubo ani zbyt płasko, na nim zostanie ścielony: wierzchnia część zawsze śmieciem ziemią zwyczajną lub torfową zostanie pokryta i często gnojówką polewana.

Urządzenie gnojnika i sposób urządzenia zbieralnika na gnojówkę pociąga za sobą nakłady—lecz pożytek jaki się przez nie osiągnie jest nie do obliczenia. Gdy więc racjonalny gospodarz posiada dużo dobrego nawozu i znany mu jest stopień żyzności jego gruntów ornych, (statyka) obliczyć powinien na jaką przestrzeń i w jakiéj ilości użyć go może na jeden morg, aby je przy najlepszéj żyzności utrzymać. Wiadomo, że przy dobrém utrzymaniu bydła daje każda gruba sztuka, przez 200 dni w których zimuje, tyle dobrego nawozu, że nim jedną trzecią część morga pola średniéj żyzności dobrze sprawić można. Jeżeli chów owiec jest głównym celem gospodarowania, wtedy na tę samą przestrzeń pola rachować trzeba 10 sztuk owiec.

Im gospodarstwo rolne racjonalniéj jest prowadzone, tém więcéj potrzebuje nawozu; surogaty nawozowe, jako to: komposty, chemiczne ciała, podorywanie zielonych roślin i t. p. są wprawdzie pomocne, ale nawozowi bydlęcemu wyrównać nie mogą. Gdy zatém pomimo wszelkiego natężenia w produkcji siana i paszy, jeszcze by się nieprodukowało tyle nawozu, ile do celów rolniczych jest potrzeba, wtedy pomnożyć go może stawiając bydło opasowe na wywarze wódczanym, młócie, wytłoczynach burakowych albo też na zaparzanym karmie podprawionym makuchami.

Doprowadziwszy gospodarstwo rolne do tego stopnia, że pola orne i łąki w normalnym stopniu statyki znajdują się, wtedy gospodarstwo z zwyczajnéj tylko produkcji zboża i jarzyn przechodzi w uprawę roślin handlowych, fabrycznych i aptekarskich, np. kminu, anyżu, marzanny, orzestu, rhumbarbarum, nasion olejnych, roślin pastewnych i t. p. Nim atoli gospodarz dójdzie do uprawy tych roślin nie małe, osobliwie z początku, ponieść musi ofiary. Pomnażając bowiem sprząt paszy, pomnożyć go tylko może umniejszeniem sprzętu zboża i słomy; ale właśnie tę ofiarę nazwaliśmy wyżéj wyrachowaną szczodrością, albowiem uprawiając większą przestrzeń gruntów, mniejszy będzie sprzęt zboża w pierwszych latach, ale większy sprzęt siana nastręczy sposobność lepszego gruntów doprawienia, wtedy uzyskany obfitszy plon zboża i słomy wynagrodzą sowicie początkowy ubytek.

Obranie roślin na sztuczne łąki lub pastwiska zawisło od składu gruntu i rodzaju inwentarza utrzymywanego na folwarku. Po sianie łącznem, dobrze zebranem, pierwsze miejsce zajmuje lucerna i koniczyna czerwona; rzadko jest takie położenie gruntów aby jedna i druga obok siebie skutecznie mogły być uprawiane. Grunt z płytką warstwą urodzajną lub jałową nie obiecuje obfitego zbioru lucerny, lepiéj się na nim powiedzie, za podmaszczeniem go nieco nawozem, czerwona koniczyna. Gdyby jednak grunt ten wysoko był położony, ani jednéj ani drugiéj rośliny dobrego sprzętu nieda. Lucerna wymaga ziemi zwięzłéj z głęboką warstwą, o wilgoć dla nią w wyższych nawet położeniach troszczyć się nie trzeba, albowiem ciągnie ją głęboko zapuszczonemi korzeniami ze spodnich pokładów. Koniczyna zaś czerwona lepiéj się udaje na ziemi sypkiéj, naturalną wilgoć mającéj, co jéj zaś w sokach pożywnych i wilgoci z ziemi niestaje, przyciąga z powietrza i ziemię nawet, tak odchodami jako i korzonkami swemi sprawia.

Po tych głównych dwóch gatunkach roślin pastewnych najpożyteczniejszemi są, sparceta (dzięcielina) i kukurydza. W wyborze gruntu niema trudności, unikać tylko młakowatej i torfowatej doliny. Sparcela udaje się podług naszego doświadczenia na gruntach, w których składzie, albo spodniéj warstwie cząstki wapna znajdują się. Kukurydza wymaga ziemi zwięzłéj i żyznéj, przedewszystko zaś dużo promieni słonecznych; uprawiać ją zatém potrzeba na gruntach na słońce wystawionych.

Dla gospodarza racjonalnego nie jest rzeczą obojętną jakie zwierzęta domowe ma u siebie pielęgnować, czy bydło rogate czy owce; zastosuje on się do położenia i rodzaju gleby swojéj posiadłości. Na gruntach zwięzłych, trzymać może owce lub bydło; zawisło to od stosunków miejscowych i od korzyści, które mu nastręczają. Na gruntach lekkich da wybór owcom, przynajmniéj tak długo, dopóki przez stosowną uprawę nie polepszy ich do tego stopnia, że będzie miał paszy i siana podostatek. W racyonalném gospodarstwie nie może być amatorstwa—wszystko mieć musi cel materjalny—pieniężny; wyjąwszy, że zamiłowanie w chowie pewnego rodzaju zwierząt ogranicza się do kilku lub kilkunastu sztuk, niewypływających stanowczo na całe gospodarstwo. Mieszanina też chowu różnych gatunków zwierząt na jednym folwarku, jest sprzeczną w rozumowaném gospodarstwie. Każdy bowiem z gatunków zwierząt, właściwego sobie wymaga pastwiska; owce innego, krowy innego, konie innego, tak też co do siana na zimową karmę. Jeżeli posiadłość podzielona na kilka folwarków, i okoliczności są po temu, żeby w komplecie dóbr te trzy gatunki zwierząt domowych utrzymywać; to zawsze lepiéj je rozdzielać, a niżeli na jednym razem trzymać folwarku.

Racyonalny gospodarz trudno żeby przystał na folwark mający wielkie obszary pól, pastwisk i łąk; jest to zawadą w administracji, w dozorze, a nawet w dyspozycjach polowych. Folwark obejmujący od 60—150 do 250 morgów pola, łąk i pastwisk najstosowniejszy do racyonalnego gospodarstwa. W wielkich folwarkach, robotnik, nim stanie na przeznaczone miejsce utraca wiele czasu; czas zaś, to największy kapitał w gospodarstwie i wszelkich zatrudnieniach ludzkich, należy go jak najwięcéj oszczędzać. Nigdy folwarki wielkie choćby najlepiéj administrowane nieprzyniosą stosunkowo takich korzyści jak małe; to zaś ztąd pochodzi że lepszy wszędzie może być dozór, czasu mało się traci i popełnione błędy w gospodarstwie łatwo dają się naprawić, albo lepiéj powiedzieć: mniejszą przynoszą właścicielowi szkodę.

Mało jest takich folwarków, żeby grunta jednakowéj były dobroci; są najlepsze, średnie i poślednie: racyonalny gospodarz uwzględni każdy gatunek i zastosuje do odpowiedniego celu. Gdy są małe poślednie gatunki, użyje ich pod rośliny pastewne pomnażając żyzność w nich i przez nawożenie, częste spulchnienie i poruszanie spodniéj warstwy usiłować będzie doprowadzić je do żyzności najlepszych swoich gruntów. Nie inny jest także cel z gruntami średniemi, choćby stały pod odrębnym systematem polnym. Obrane ro-

ślny w rotacji dążyć mają do zniesienia różnicy i doprowadzenia ich do klassy najlepszéj, o ile możność tego dozwoli.

Miejscowość folwarku dla racyonalnego gospodarza jest to samo co kompas dla sternika; ona kieruje nim w ułożeniu planu, podług którego gospodarstwo ma być prowadzone. Inaczéj gospodarować będzie w górzystém, inaczéj w płaskiém położeniu, inaczéj pod miastem, inaczéj w wielkiéj od miasta odległości. Między górami prace polne muszą odbywać się z największym pospiechem, bo dłużéj trwają wpływy zimy i prędzéj powracają. Pod miastem wielkiém, gdzie w każdéj chwili wszystko można korzystnie spieniężyć, nie będzie racyonalny gospodarz nagromadzał zapasów, albo przerabiać produkta na techniczne wyroby, które nowych wymagają nakładów. Tam produkcja i zbycie się produktów iść powinno z kłąbka. Nim bowiem z dalszych stron mogą być dowiezione, może je po lepszych sprzedać cenach.—Ani browar, ani gorzelnia, lub inny gospodarski zakład techniczny nie następczy tych korzyści, jak pominutna sprzedaż produktów. Fabryki tego rodzaju powinny stanowić odrębny zarobek ludzi fachu kapitałem zaopatrzonych.

Inne jest położenie racyonalnego gospodarza w okolicy od wielkich miast odległych; już on ani nabiału, ani drobiu, ani zboża, ani bydląt nie może tak łatwo i tak korzystnie sprzedać. Handel jego produktów iść musi przez ręce pośredników, którzy jego zyskiem się dzielą. Nabiał przerabiać musi na masło i sery; drób tuczy i gdy w jesieni zimno nastanie posyła, jak Styryjczycy swoje kapłony lub Czechy bażanty, w odległe miasta; inne zaś produkta dla pomnożenia ich wartości przerabia na wódkę, piwo, miód, oleje, mąki, krupy, i t. p. Odpadkami tuczy domowe zwierzęta, pekluje, nasala, i wędzi mięsiwa i wprowadza w handel.

Wielka jest niesprawiedliwość dla naszego producenta, że dotąd u nas nie weszło w zwyczaj ważyć zboże.—Cóż wynagradza lepszego gospodarza za umiejętność i pilność, kiedy po równéj cenie jak mniéj ważący produkt musi sprzedawać? Ciężkość ziarna jest skutkiem dobréj gleby i dobréj uprawy; gleba staje się dobrą przez dobrą uprawę, a dobra uprawa wymaga nauki i nakładów. Z ciężkiego zboża więcéj mąki, więcéj chleba, więcéj też popłacać powinno. Tymczasem dobry gospodarz opłacać musi nieudolność złego gospodarza, gdyż mu ten gorszym produktem cenę narzuca i słusznie należący się zysk pierwszemu, w ręce przekupnika wtrąca. Prawnie oznaczona waga każdego gatunku zboża byłaby wymiarem sprawiedliwości i nagrodą dla dobrych gospodarzy, karą zaś niedbałym i nieumiejętnym gospodarzom.

(Dokończenie nastąpi.)

Jak zapobiedz rychłemu porastaniu i psuciu się kartofli.

Niestety! i w roku upłynionym niebyły kartofle wolne od zarazy, a lubo ta nie tak powszechną była, jak po inne lata, zawsze atoli grasowała ją jeszcze w dość wysokim stopniu; a nawet wykopane kartofle w jesieni, przechowane w styrtach i piwnicach, w wielu miejscach dotknięte zostały zgnilizną. To nas powoduje słów kilka użyczyć temu przedmiotowi.

Już od parę lat podawano nakadzanie siarką piwnice, gdzie kartofle przechowane bywają, jako środek ratowania onych od zepsucia;—polecano także, w tym celu, przesypywanie kartofli warstwą węgli roślinnych lub piaskiem;—a lubo doświadczenie sprawdzało tu i owdzie skuteczność tych środków,—nieprzyniosły one wszędzie pożądanych skutków. Główną była tego przyczyną ta okoliczność, że w zastosowaniu pomienionych środków, niedotrzymano potrzebnych warunków,—popełniono błędy.

Moje trzech-letnie w tym względzie doświadczenie, które mię nigdy nie zawiodło, podaję czytelnikom.

Dno piwnicy wyściela się na 1½ do dwóch cali wysokości warstwą grubo stłuczonych węgli roślinnych, na téj dopiero rozpościera się kartofle, rozsypując je wszędzie równo w dowolnéj wysokości, piwnica zaś co 8 dni regularnie wykadza się jak najlepiéj siarką, zatykając otwory piwniczne jak najszczelniéj. Tak pielęgnowane kartofle przechowują się jak najlepiéj. Postępując rok rocznie w ten sposób, znalazłem, że nietylko kartofle zdrowe, nie ulegały zarazie, ale przypadkowo nadpsute, nie zarażają zdrowych; obok tego przekonałem się także; 1, że chociaż już porośnięte kartofle przeniesiono do takiéj piwnicy, dalsze kiełkowanie i porastanie przerwane zostało; 2, że nietylko kartofle lecz i inne warzywa tym sposobem od zepsucia zabezpieczone zostają.

Chcąc osiągnąć mianowicie ten zamiar, by kartofle nie porastały, potrzeba, aby szczególnie te, które na jadło do wiosny przechowane być mają, w osobną przeniesione zostały piwnicę i oddzielone od tych, które na wysad są przeznaczone, i ażeby w piwnicy co 4 a najwięcéj co 6 dni siarka spaloną została. Przy spaleniu siarki, kwasoród w takim stopniu łączy się z siarką, że ztąd powstaje gaz kwasu siarkowego, przezeń następuje rozkład roślinnego albuminu, tak, że takowy do zdziałania dalszych metamorfozów nie zdolnym się staje, i porostowi się zapobiega; ztądto już żadne nie następują zmiany, ani więc pierwiastek włóknisty nie przechodzi w kazein, ani też mącznej nietraci się istoty. Okoliczność ta, tym więcéj uwagę zwrócićby powinna, o ile, że w skutek porastania kartofli w piwnicy, tworzy się pewien pierwiastek, solanin nazwany, który na organizm ludzki szkodliwie oddziaływa;—niemniéj ważną jest okoliczność ta, dla przerabiających kartofle na wódkę, gdyż przez kiełkowanie (porastanie) kartofli, zmniejsza się (uszczupla się) pierwiastek mączny, który z intenzywnością roślinności znika, a w następstwie i uszczerbek w alkoholu za sobą pociąga,—gdyż wiadomo każdemu, że ilość tworzącego się w zaciorze gorzelnianym cukru, a zamieniającego się przez fermentację w alkohol—jedynie od ilości amylonu czyli mączki zawisła.

J. Ż.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z b o ż e.

Gdańsk 29 *marca.* Wisłą taka massa kry w końcu zeszłego tygodnia płynęła, że żegluga została prawie zupełnie zatamowaną; ładunki z Włocławka, które do dostawienia na termina wyprawiono, musiano dla bezpieczeństwa ściągnąć w boczne rzeki, i ledwie podróżnych przez samą Wisłę podejmowano się przewozić. Teraz jednak kry zeszły już zupełnie i żegluga znowu do życia powraca. Twierdzenia, że dowozy wodą nie będą znaczne, gdyż sprzęt wcale nie był obfitym, zdają się zupełnie bezzasadnemi; to przynajmniéj niezawodném jest teraz, że przeszło 3000 łasztów rozmaitego zboża znajduje się na wodzie, co jak na początek istotnie wiele nie jest. Szczególniéj co się tycze dowozów z Polski, bardzo dobre mamy widoki, gdyż znaczna ilość śniegów spadłych na całém powiślu dostarczy obficie wody wszystkim rzekom: w skutek tego żyta większy dowóz będziem mieli niżeli pszenicy, gdyż daleko obficiéj się zrodziło od pszenicy; to niedaje przecież żadnéj podstawy do mniemania, że sprzęt pszenicy nie wypadł równie dobrze, a jeżeli ceny tylko będą dla producentów dogodne i widokom ich odpowiednie, to dowozy Wisłą na targ tutejszy tak będą znaczne, że wszystkich znakomitszych spekulantów zagranicznych ściągną uwagę.

Wrocław 30 *marca.* Targ zbożowy tutejszy nieuległ dzisiaj żadnéj ważniejszéj zmianie, tylko żyto o ½ sr. gr. taniéj na szeflu płacono, dla tego że dowozy przewyższały potrzebę. Za białą pszenicę płacono 53—72 sr gr szefel, (zł. 21 gr. 6 do zł. 28 gr. 12 korzec); za żółtą 51 do 60 sr. gr. (zł. 20 gr. 12 do zł. 24 korzec) żyto 29½ do 30 sr. gr. (zł. 12 korzec), jęczmień 20 do 24 sr. gr. owies 16 do 18 sr. gr. szefel. Nasienie koniczyny bez zmiany prawie; doborowe zbyć łatwo, za to średniego nikt nawet nie ogląda, płacą białéj koniczyny 3 do 8½ tal., czerwony 6—8¾ talara.

Szczecin 28 *marca.* W ostatnich czasach tylko w niektórych artykułach był jakikolwiek ruch na tutejszym targu, na zbożu zaś szczególniéj żadnego nie widać pokupu; gdyż nie masz widoków i

pewności w przesyłkach za granicę. Wprawdzie w Anglji, gdyby okręty już i tak długo przeciwnemi wiatrami wstrzymywane na morzu Baltyckiem, teraz w odnowieniu wojny nową napotkały przeszkodę, w skutek téj okoliczności ceny niezawodnie się podniosą, gdyż konsumenci angielscy w kwietniu i maju zwykli odbierać dowozy i ładunki z Pruskich przystani; ale podniesienie to cen w każdym razie potrwałoby czas jakiś, dla tego jeszcze spekulanci znajdowaćby powinni zysk niezawodny, kupując teraz po cenach bardzo umiarkowanych. Pszenicy dzisiaj nic nie sprzedano; piękna 90 funtowa Mark. w wielkiéj partji ofiarowaną była pó 55 tal. za wespel. Przy mniejszych partjach płacono 54 tal.. żyto na miejscu według wagi 23 do 23¾ tal. płaconą. Na dostawę 82 fun. 23⅔ tal. płacono, 22¾ na dostawę w czerwcu i lipcu 85 fun. 24¾ tal., 86 fun. 25¾ tal. na dostawę w sierpniu, jęczmień 75 fun. pomorski w jednéj partji kupionym został po 19½ tal., w ogóle zaś piękny jęczmień trzymają na 21 tal. wespel. Na dzisiejszym targu ceny były następujące: Pszenica 48—52 tal., żyto 22—24, jęczmień 20—21, owies 14—15, groch 26—29 tal. wespel.

Londyn 26 marca. Dowozy zagranicznéj pszenicy i jęczmienia pomnożyły się bardzo od poniedziałku. Na dzisiejszy targ tutejszy kupców przybyło nie wielu, a sprzedaże wszelkich gatunków ziarna ograniczały się na drobnych obrotach po cenach zeszłego poniedział ku. Dowieziono z zagranicy w tym tygodniu pszenicy 31,440, jęczm. 9520, owsa 10,050 kw. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenicy 44 szylingi 8 pens. (złotych 36 gr. 20 korzec), jęczmień 28 szylingów 2 pens. (złotych 23 gr. 10 korzec), owies 18 szylingów 2 pens. (złotych 15 korzec), żyto 27 szylingów (złotych 22 gr. 15 korzec), groch 30 szylingó 11 pensów kwarter (złotych 25 groszy dwadzieścia korzec).

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 30 marca 1849 roku.	żądają	płacą
P A P I E R Y.		
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	86¼
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	105	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	70¾	69½
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	91¼	—
„ Obligacje Udziałowe	97¼	—
„ Obligacje 500 złotowe.	73	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	81¾	—
lit. B. 200 „ . . .	—	—
procentowe „ . . .	—	—

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 31 marca r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	1	80—	
Pszenicy ditto	3	85—	
Grochu polnego	1	84—	
„ cukrowego	2	40—	
Fasoli. . . .	3	45—	
Gryki. . . .	1	57½	
Jęczmienia . .	1	66½	
Owsa . . .	1	38½	
Mąki pszen. pr.	6	30—	
ordyn. kor. 6 ćw.	5	10—	
„ żytn. pytlo.	—	——	
grycz. kor. 4 ćw.	2	40 —	
Kaszy jaglannéj.	4	30—	
„ grycz. zw.	3	20—	
„ drobnéj.	6	70 —	
„ jęcz. perło.	6	82½	
„ „ ordyn	2	—½	
Siana cet. 100 f.	—	69—	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP.
Słomy c. 100 f.	—	25½	—	——
Siana fura 1 k.	2	70 —	4	50 —
„ „ 2 k.	5	——	6	——
Słomy fura zw.	1	20—	2	10 —
Drzewa sos. s.	7	44—		
Wół dobry.	36	45—	59	40—
„ średni.	27	90—	35	10—
„ lichy.	21	60—	27	——
Cielę. . .	1	20—	3	45—
Baran. . .	—	——	—	——
Wieprz dobry.	14	——	24	60—
„ średni.	10	50—	13	50—
„ lichy.	6	45—	10	——
Masła funt.	—	17 —	—	——
Słoniny „	—	11 —	—	——
Kartofli korzec	—	96½	—	——
Okowity garn.	—	84—	—	—
Szumówki gar.	—	48½	—	——

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 161 z różnych miejsc królestwa sztuk 335 ogółem wołów sztuk 496 wieprzy 1301 cieląt 1855 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 378 wieprzy 754 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 30 marca 1849 roku		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	96—	30—	96—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	94—	85—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	145	50—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 -	60—	6 —	58—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	100	—	99—	50—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	30—	100	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	79—	50—	—	—
Wiedeń 150 złr. .	2 M. .	—	—	—	——
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	——
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały. . .	.	——	——	——	——
Holender. dukaty nowe . .	.	——	——	——	——
ditto stare ważne . .	.	——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie .	.	——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty . .	.	——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.	.	——	——	——	——
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	——	——	——	——
„ „ „ 4% rs.	.	72—	——	71—	50—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (')		——	——	——	——
„ „ nowe za 100	.	14—	57—	14—	54—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	——	——	——	——
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.	.	——	——	——	——
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	——	——	——	——
Dowody Kom. Centr. Likw. złp.. 100	.	3—	15—	3—	——

Wartość kuponu kop. 16⅓